

Kp. 263/47

Budy Grodzki w Tarnowie

-1-

"A" 62

Z wyliczonych byłych członków załogi byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu osobiście znam dobrze:

1) Aumeier Hans, Grabner Max i Fauber Karol. Co do innych nazwisk sobie nie przypominam.

2) Aumeier Hans był Lagerführerem. Z nim zetknąłem się bezpośrednio w 1942r. Kiedy po ciężkim tyfusie plamistym, już jako rekonwalescent zostałem wezwany przez niego do raportu, naskutek intryg niemieckich "capów", jakoby nie odpowiednio leczył i nie traktował lepiej od innych więźniów, a polaków faworyzował, co było wtedy uważane za zbrodnię. Jak tylko zameldowałem się do Arbeitsdienstführera, którego nazwiska nie pamiętam, tenże przez więźniów zwany "Goryl", zaraz z miejsca bez jakichkolwiek wyjaśnień, uderzył mnie ponad sześć razy w twarz, tak, że ledwie utrzymałem się na nogach. Po tym wstępie kazał mi stanąć twarzą do ściany i czekać na Lagerführera. Po dwóch godzinach, ^{czego nie oczekiwałem} bo z góry przewidzianego syniku bańki, zostałem wezwany przez Aumeiera do jego gabinetu. Tam zaraz na wstępie zaczął mnie okładać pięściami po twarzy i klatce piersiowej. Jest on bardzo niskiego wzrostu, a głosił / jak nazywali więźniowie / żaby skrzekającej. Kiedy już się zmoczył a ja ledwo stałem na nogach, zaczął mnie badać wyzywając między pytaniami od polskiej świnia, i innych przekleństw, których nie będę tu powtarzał. Groził mi, że za nieusłuchanie jego rozkazu, kaze mnie rozstrzelać i powieść zarazem. Co między pytaniami dostałem tego nigdy nie zapomnę. Ponieważ nie rozumiałem dobrze po niemiecku i bałem się, aby jakimś niebacznym słowem się wyrwał, poprosiłem o tłumacza. Tłumaczem był ślązak, z którym byłem w przyjaźni / niejednego polaka obronił / nazwiska jego jednak nie pamiętam. Wzięty był powieszony do wojska /. Tenże tłumacz tak sprawę pokierował, że obeszło się na biciu sponiewieraniu mej godności człowieka.

Aumeier był postrachem w obozie, bezgranicznym sadystą. Podpisywał nie tylko wyroki śmierci, ale je sam wykonywał, tak słyszało się w obozie - wspólnie z Koficzem. W czasie pracy nawet czem tylko mógł, bił i znęcał się, nad więźniami. Był on jednym z głównych osób, które przyczyniały się do masowych morderstw, nie tylko przez wydawanie odpowiednich rozkazów i poleceń "szczególnych" swoim podwładnym, ale często był sam wykonawcą tych zbrodni. On

twierdził, że więzień w warunkach przez niego stworzonych nie może żyć dłużej jak trzy miesiące. Gdyby ode mnie zależała możliwość ukarania tego osobnika, zastosowałbym te same metody, które on wymyślił, aby jaknajwięcej zniszczyć ludzi.

Zgi. Grabner Max był zupełnie podobny do Aumeiera. Zresztą współpracował z nim. On wybierał codziennie „z czyjego pozwolenia nie wiem/ więźniów na rozstrzelanie. Był postrachem dla wszystkich. Kogo zamawiał do oddziału politycznego, ten więcej nie wracał. Miał swoje własne metody. Badał, kto się nie widziało. / umarli się nie skarżąc a których słychać było daleko. Były to głosy kobiece, męskie a nawet dziecięce. Z nim nie pamiętam czy się zetknąłem osobiście, wszyscy więźniowie, jak tylko mogli omijali go z daleka. Należał on do tych bezpośrednich głównych wykołujeńców, którzy są winni pomordowanych setki tysięcy więźniów w Oświęcimiu.

301. Teuber Karol Lek. Dent. był moim bezpośrednim zwierzchnikiem, pracowałem bowiem w przychodni lek. dent., dla więźniów, jako lekarz ordynujący. Osobiście nie byłem szykanowany przez niego. Jakkolwiek mógł jako lekarz przynajmniej kierując się międzynarodową etyką tegoż zawodu, przyczynić się do ulżenia doli i poprawienia bytu więźniów. Tego niestety nie robił, i zato powinien być ukarany. Miał on powierzoną pod osobistą odpowiedzialnością „Sonderraum” przy Stacji dent. dla SS. Pracowałem tam kilka miesięcy jako instrumentariusz i sprzątający w poradni dent. dla SS, gdzie stykałem się z więźniami, którzy pracowali w tym „Sonderraumie”. Sposób zdobywania złota dla „Herrenvolku” wyglądał mniej więcej w ten sposób: zamordowanych, skatowanych przy pracy i zmarłych z tego powodu, lub z chorób najrozmaitszych /dziennie w 1942 r. dochodziło do 200, a nawet i trzystu trupów/ składano do trupiarni. Tam odbywał się przegląd uzębienia przez „Leichen-tragerów” ci mieli za zadanie oznaczyć na klatce piersiowej tylko te trupy, które miały sztuczne uzębienie, /złote mostki, platynowe korony i płytki/ zakiem X, kęślonym chemicznym czerwonym ołówkiem. Równocześnie sporządzali listę z numerami tych oznaczonych trupów. Następnie odwożono ich do krematorium, gdzie w specjalnym pomieszczeniu odbywało się wrywanie tych dostawek przez SS-manów. Najczęściej przez kilku niemiec-

kich dentystów. Jaki widok musiał to być, kiedy kilku takich oprawców dostało pomieszania zmysłów, ~~xxxxxxx~~ na widok stosu trupów, bardzo często już w ostatnim stadium rozkładu. Ta czynność zawsze odbywała się w zachowaniem wszelkich ostrożności, aby na "lagrze" nikt się o tym nie dowiedział. Walizkami znosili ^{te wyrywane dostawili.} specjalnie konwojowani SS-mani do "Sonder-raumu", gdzie pod kontrolą specjalnego SS-mana odbywało się przetwarzanie złota, platyny w stopy - wagi od 500-1000 gr. Z opowiadań ^{Żydów} więźniów, tylko Żydów w tym Sonderräumie zatrudniali, których następnie dla pozbycia się świadców gazowali/, wiem, że miesięcznie odsyłano około 20 kg złota do Berlina, specjalnym kurierem. Ile oprócz tego kradli SS-mani, którzy mieli jakikolwiek kontakt z tym Sonderräumem, tego nie wiem. Faktem jednak niezbitym jest, że tak było, gdyż nawet przyjechała specjalna komisja do wykrycia tych nadużyć na szkodę 3-ciej Rzeszy. Jestem nawet przekonany, że wszyscy szefowie SS-Stacji dent., których bardzo często zmieniano, przyczyniali się do uszczuplenia tej kopalni, jak sami nazywali, złota. Złoto było wysyłane bądź to bezpośrednio kurierem, bądź też przez Standortverwaltung der Waffen SS. Jak już wyżej podałem zatrudnieni w tym Sonderräumie byli tylko Żydzi, których los nie był do pozazdrosczenia. Tych Sonderräumów było dwa, jeden w K.L. Oświęcim SS-Zahnstation, drugi w Birkenau Krematorium. Więźniowie Żydzi w tym ostatnim Sonderräumie byli zupełnie oddzieleni od reszty więźniów i danych z tamąd nie podaje. Jako dalszego świadka, który był w lagrze Birkenau, później w lagrze cygańskim, podaje kol. Dr. Śnieszke Tadeusza zam. Tarnów ul. Starowolskiego 2. On będzie mógł również o kilku SS-manach, z którymi się zetknął, coś opowiedzieć.

Zeznawał : Dr. Śnieszkiwicz Roman
Tarnów ul. katedralna 5.

Tarnów 6/1/47